Nr. 85. Kraków, środa, 15. kwietnia 1903. Rok II.

KURYER KRAKOWSKI

Przedpłata wynosi:
w Krakowie miesięcznie 1 kor. 20 hal.
kwartalnie 3 „ 60 „
na prowincyi miesięcznie 1 „ 70 „
kwartalnie 5 „ — „

ilustrowane pismo codzienne dla wszystkich.

Numer pojedyńczy 3 ct.
Ogłoszenia: pierwszy raz 15 halerzy za wiersz petitowy; każdy następny raz po 10 halerzy.

„**Kuryer**“ **wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych o godzinie 12 w południe.**

Adres Wydawnictwa:
Kraków, ul. Karmelicka l. 7. — Nr. Telefonu 494.

Redaktor:
KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

Rękawka.



(Opis wewnątrz numeru, str. 3).

Śmierć Szczerbiny.

O zmarłym konsulu Szczerbinie „Nowoje Wremia" podaje następujące dane biograficzne: P. Szczerbina był rodem z Czernichowa, (zatem prawdopodobnie był Rusinem, za czem przemawia i nazwisko) gdzie skończył gimnazyum, poczem w roku 1889 ukończył Łazarewski instytut języków wschodnich w Moskwie. Służbę rozpoczął w departamencie azyatyckim ministeryum spraw zagranicznych, a w roku 1891 należał już do składu poselstwa w Konstantynopolu. W roku 1894 posłano go na wice-konsula do Skutari, zaś w r. 1902 na nowo utworzone stanowisko konsula rosyjskiego w Mitrowicy, w Starej Serbii. W r. 1893 p. Szczerbina towarzyszył nadzwyczajnemu poselstwu tureckiemu, posłanemu do Petersburga z Szahirembaszą na czele.

Śmierć Szczerbiny, wskutek odniesionej rany z broni żołnierza tureckiego, może mieć znaczny wpływ na rozwój wypadków na Wschodzie.

Już „Fremdenblatt", organ austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych, przemawia z patosem o oburzeniu, jakie w całym świecie wywoła śmierć konsula rosyjskiego.

Nie ulega wątpliwości, że każde morderstwo, jest czynem oburzającym, ale morderstw jest tyle, że świat cały, gdyby na każde z nich się oburzał, nie miałby zupełnie czasu na inne uczucia.

Następnie ręką żołnierza tureckiego Jbrahima nie kierowała żądza zysku, lecz zemsta i to z pobudek charakteru politycznego.

Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego, jakie stanowisko właściwie zajmował Szczerbina.

Konsulów ustanawia każde mocarstwo, albo w państwach sąsiednich, z któremi z natury rzeczy miewa ciągłe graniczne stosunki, albo w miejscowościach handlowych. Celem takich konsulatów jest ochrona interesów materyalnych i moralnych poddanych onego państwa.

Poco Rosyi konsul w Mitrowicy?

Nie ma ona konsula np. w Krakowie (nie życzymy go sobie ze względów poniżej podanych), gdzie nieustanny panuje ruch zamienny z Rosyą, osobowy i handlowy — w całej Galicyi miała go tylko w Brodach ze względów handlowych, a później przeniosła go do Lwowa. A w Mitrowicy, gdzie żaden Moskal przez rok cały nie zajrzy, w Mitrowicy nie będącej żadnym punktem europejskiego handlu, ma Rosya konsula.

Bo ten konsul nie jest konsulem, ale prostym agentem, agitatorem politycznym. Tacy konsulowie szpiegują i politykują — tworzą ogniska intryg w interesie caratu. W Turcyi stanowią rodzaj rządu w rządzie — mieszają się do wszystkiego, na wszystko wpływ wywierają. Protegują „zaufanych", wkradają się nawet w domowe tajemnice „źle widzianych". Musiał Szczerbina dobrze sprawować swój urząd, kiedy taką nienawiść wywołał, iż żołnierz turecki naraził swoje życie, aby go z drogi usunąć.

Morderstwo to, a raczej zabójstwo ma charakter czysto polityczny i dlatego to „Fremdenblatt" tak łamie ręce z oburzenia, dlatego to w Konstantynopolu, Petersburgu itd. odprawiają za Szczerbinę nabożeństwa, dlatego ambasadorowie składają kondolencye rządowi rosyjskiemu, dlatego to ta zwykła napozór zbrodnia stała się faktem politycznym i może mieć doniosłe następstwa.

KRONIKA.

Kraków, 14 kwietnia.

Kalendarzyk. Dziś Waleryana. Jutro Ludwiny i Anastazyi. Pojutrze Bogusława.

Dziś o godz. 8 rano + 5° C.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek „Dzwon zatopiony".

W środę „Bohaterka rewolucyi" (ceny zniżone).

Ponieważ dzisiejszy dzień jest jeszcze w Krakowie poniekąd dniem świątecznym, bo popołudniu zamykają się sklepy oraz wszelkie zakłady i cały Kraków wylega na Krzemionki, ponieważ część naszych współpracowników drukarskich (składaczy) dopiero dziś ma powrócić ze świąt, wydajemy numer o połowę mniejszy, złożony z dwóch kartek, którego cena w pojedynczej sprzedaży wynosi **dwa centy.**

Jutrzejszy numer wyjdzie już w zwykłej swej objętości.

Resurekcya w Katedrze odbyła się wieczorem w Wielką sobotę. Odprawił ją Ks. sufragan Antoni Nowak.

W kościele Maryackim o godz. 9 wieczorem celebrował Ks. infułat Krzemieński. Podczas procesyi naokoło kościoła przylegające strony były rzęsiście iluminowane.

Święcone. W pierwsze święto cały „wyższy" Kraków znalazł się pomiędzy godz. 1 a 3 pod Baranami. O godzinie 3 wszystkich gości p. Potockich i wiele innych osób przyjmował w pałacu Spiskim p. delegat Fedorowicz.

Odbyły się również w pierwsze święto przyjęcia u ks. rektora Spisa, ks. infułata Krzemieńskiego i t. d. W drugi dzień świąt „Święcone" zgromadziło wiele osób, u prof. Pareńskiego, prof. Wicherkiewicza, posła Petelenza, posła Klemensiewicza i t. d.

S. p. Antoni Filimowski. Powszechnie znany i bardzo ceniony lekarz krakowski, dr. Antoni Filimowski, zmarł w pierwszy dzień świąt wielkanocnych. Położył on niemałe zasługi podczas cholery, był lekarzem szpitala Braci Miłosierdzia, sądowym więziennym. W ostatnich paru miesiącach zastępował lekarza miejskiego i przed 10 dniami miał być mianowany przez Radę stałym miejskim lekarzem, czemu tylko, jak wiadomo, brak kompletu stanął na przeszkodzie. Zmarły był trawiony ciężką chorobą piersiową, która też położyła kres jego zacnemu i pracowitemu życiu.

Z dwóch świąt. Minęły święta wielkanocne i każdy dobrze czyni, gdy przy rachunku swym sumienia, ma... *oleum rycini*.

Ja choćbym nie chciał jeść zawiele, to jakże się wykręcę, gdy talerz pełny mi podają bieluchne, drobne ręce, gdy z ust czerwonych niby koral padają takie słówka: „Pan nie chce, pan mi kosza daje, a mnie aż boli główka tak cały tydzień w kuchni tylko siedziałam marząc o tem, by gościom moim smakowało, a teraz cóż mi potem"?

Więc rad czy nie rad musi każdy skosztować wszystko prawie, a że pan domu także myśli o swojej własnej „sławie"—nalewki trzeba wlewać w siebie, piweczko, wina, miody — a że to wszystko jest święcone, dla zdrowia nie ma szkody! Dla zdrowia szkody niby niema, lecz każdy dobrze czyni, gdy z końcem owych dni świątecznych ma... *oleum rycini*!...

Ze wspomnień, jakie się dziś snują po mojej biednej głowie, to oblewany poniedziałek nie streszczę w jednem słowie. Oblany byłem, sam oblałem i panów no i panie a już mojemu gardłu świetne palnąłem oblewanie i teraz skutkiem tej tradycyi, dziś taki jestem zlany, żem nic nie zrobił i redaktor jest strasznie rozgniewany... Lecz przebaczenie z jego strony mam pewne, pewne prawie i gdy się tylko numer skończy, wczorajszy dzień—poprawię!...

Wyjątki. W pierwsze święto wieczorem na całym Rynku ani jeden sklep nie był otwarty. Wyjątek stanowił tylko nasz „nieprzyjaciel polityczny" p. Rose, którego szynk rozlewał światło w stronie kościoła N. M. Panny.

W też pierwsze święto wszyscy fryzyerzy i golarze katoliccy zamknęli swe zakłady upiększania cielesnej powłoki — jeden tylko p. Ryżmanowski z ulicy Szewskiej mydlił i golił jak w dzień powszedni.

Wykłady. Między wykładami na Uniw. Jagiel. na letnie półrocze zwracają uwagę: Docenta dra Wartenberga. „O wzajemnym stosunku pomiędzy duszą a ciałem". Prof. dra Krzyżanowskiego: „Pojęcie polityczne wieków średnich". Prof. dra Czermaka: „Dzieje Księstwa warszawskiego". Prof. dra Potkańskiego: „Dzieje Anglii w średnich wiekach". Prof. dra M. Sokołowskiego: „Historya rzeźby przedwiecznej". Prof. dra Łosia: „Historyczna gramatyka języka polskiego i starosłowiańskiego". Prof. dra Morawskiego: „Literatura Augustowskiej epoki". Prof. dra Zdziechowskiego: „Kierunki literackie XIX wieku w ich związku z filozofią". Prof. St. Tarnowskiego: „Poezya polska od r. 1830" i „Historya romansu w Polsce". Prof. dra Windakiewicza: „Satyra polska w XVII i XVIII wieku". Prof. Tretiaka: „Bohdan Zaleski i jego stosunki do poezyi rusińskiej".

Wybryki a conto śmigusu mają u nas miejsce rokrocznie, a tolerowane przez władzę przybierają cechy bezczelności. Wczoraj na linii A—B ustawił się cały szereg obiecujących młodzieńców i oblewał przechodzące panie cieczą podejrzanego gatunku. W każdym razie nie była to czysta woda, a tem bardziej perfumy. Rozbawionych ucieczką i oburzeniem pań młokosów — rozprószyła... laska pewnego jegomościa, który przez kwadrans blisko przypatrywał się ich wybrykom. Wyszedł on o tyle źle na tem, że ze wszystkich stron skierowały się na niego otwory sikawek śmigusowych.

Na Emaus pociągnęły w dniu wczorajszym tłumy Krakowian. Doroczny odpust udał się doskonale, bo i pogoda mimo zimnego wiatru sprzyjała i zabawa nęciła. Radośnie więc i przyjemnie przepędzono drugi dzień Świąt. Od faktycznie kociej muzyki uszy wprawdzie puchły, ale mimo tego przyznać trzeba, że dla niektórych gwar taki wyduje się pewną harmonią. Milusińscy uzbrojeni w trąbki

harmonijki, bębny i fujarki — spisali się z swych produkcyi bez zarzutu. Całe szeregi kramów z krakowskiemi zabawkami, i batalią „delikatesów" gromadziły mnóstwo kupujących. Każden niemal wracał do domu z prezentem dla tych, którzy pozostali w mieście i nie mogli brać udziału w tym miłym prawdziwie zwyczaju.

Sprytny konkurent. Józef Mazur 26-letni lokaj z Morawicy poznał się w tym karnawale ze służącą zamieszkałą przy ul. Zielonej l. 7. Ponieważ wiedział, że dziewczyna ma trochę zapracowanego grosza, postanowił z tego skorzystać. W tym to celu przedstawił się jako Nowiński i w kilka dni zjawił się w jej domu z drugim jakimś rzekomo bratem. Tu, oświadczywszy swą gorącą miłość, wręczył jej metrykę wystawioną na imię Nowińskiego i zażądał a conto posagu 50 zlr. Nierozsądna dziewczyna obu drabom wręczyła po 25 zlr. Skoro jednak „narzeczony" nie zjawiał się, sprawę oddano do policyi, a śledztwo przeprowadzone przez insp. Scheimheimera wykazało, że metryka została sfałszowaną. Mazura aresztowano, ten jednak spólnika w żaden sposób nie chce wydać.

Skutki święconego. Wiele zebrało się gości, jak to zwykle na świętach, więc i zabawa była, jak się patrzy. Pan Franciszek tak długo nakłaniał do jadła i picia, dopóki butelki nie zaświeciły próżnią, a półmiski i talerze dnem. Ale — p. Franciszkowi i tego było jeszcze za mało, zwrócił się więc do małżonki z zawezwaniem o „nowy nakład". Z powodu jednak tego, że w domu niczego więcej nie było, spotkał się z odmowną odpowiedzią. Rozirytowany do najwyższego stopnia małżonek, nie wiele myśląc i nie bacząc na gości, począł wszystkie próżne butelki kierować w stronę swej połowicy — skutek był ten, że pokryta sińcami kobieta wśród krzyku wyleciała z domu z świętym zamiarem utopienia się w Wiśle. Po dłuższym pościgu, w którym brali goście i uliczni ciekawscy, udało się wreszcie p. Franciszkową schwytać i odwieść od bezbożnego zamiaru. A działo się to w Dębnikach, dnia 12 bm. o godz. 4 popołudniu.

Świętokradztwo. Jakiś niewiadomy sprawca zakradł się w nocy z piątku na sobotę do kościoła Bożego Ciała, gdzie w celach rabunku rozbił trzy skarbony. Zawiódł się jednak — bo wieczorem pieniądze wyjęto. Mszcząc się za to, połamał na drobne kawałki krzyż i figurę Chrystusa.

Oblał pan Walenty M. wczorajszy poniedziałek, jak się patrzy. Rano zlała go żona, gdy jeszcze pod ciepłą pierzyną się przeciągał, w południe on oblał dzień świąteczny, wieczorem oblewali zdrowie jego koledzy i przyjaciele, a oblewali tak dokumentnie, że pan Walenty, choć w najlepszem zdrowiu, to jednak budą ratunkową zajechał do domu, gdzie spotkało go to samo, co i rano, chociaż w nieco odmiennej formie, bo żona tym razem sprawiła mu lanie. lecz nie wodą, ale jakiemś twardszem narzędziem, co poczuli lokatorzy domu po krzykach oblewanego, które zbudziły ich późną nocą ze snu.

Z teatru. Jutro dnia 15 bm. w miejsce zapowiedzianej sztuki „Bohaterka Rewolucyi" danym będzie dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego „Wyzwolenie" po cenach popularnych.

Nekrologia.

† Karol Odrzywałek, czeladnik piekarski, lat 20.

Rękawka.

(Do ilustracyi tytułowej.)

Dziś popołudniu obchodzimy uroczystość Rękawki. Nie jest to ta dawna Rękawka, jaką pamiętają starzy Krakowianie, nie jest to ta Rękawka, na jaką jeszcze przed dziesięciu laty wyruszał cały Kraków, będąca wspomnieniem starego zwyczaju, podług którego trzeciego dnia świąt wynoszono na Krzemionki resztki święconego i rozdawano je tam ubogim, ale jestto zwykła zabawa ludowa, poprostu festyn taki, jak każdy inny.

Przemiana ta nastąpiła skutkiem nawoływań prasy, która sposób obchodzenia Rękawki uważała wprost za barbarzyństwo. Na stokach Krzemionek rozsiadali się ubodzy i mali chłopcy, aby służyć za cel pociskom zgromadzonych na Rękawce tłumów, które bombardowały bułkami, jajami i innymi rozmaitymi produktami.

Bombardowanie to trwało całe popołudnie! Chłopcy rozbijali się byleby tylko jaknajwięcej pocisków wyłowić i jaknajprędzej rozsprzedać je straganiarzom, którzy znów w kurs je puszczali. Nie obeszło się przytem bez wypadków zwichnięcia lub złamania nogi wśród chłopców tłoczących się na stokach Krzemionek były — jeżeli się można tak wyrażać na porządku dziennym.

Gdy prasa wszczęła larum i zaczęła ostro występować przeciw dzikiej formie obchodu, magistrat podgórski zajął się całą sprawą i przekształcił Rękawkę na festyn ludowy, który nie mniej jak dawniej, prawie cały Kraków gromadzi na Krzemionkach. Podobiznę dawnej Rękawki podajemy według starego drzeworytu w dzisiejszym numerze.

Wiadomości polityczne.

Rozruchy na Bałkanach.

W Mitrowicy bawi komisya sułtańska, wysłana celem przejednania Albańczyków Seidi Sako z Ipeku z Ahmedem Delią z Drenicy. Rezultatem narad było odesłanie do domów Albańczyków zbrojnych, którzy tysiącami stali около Mitrowicy. Następnie komisya udała się do Ipeku, gdzie przybędzie też piętnastu przedstawicieli szlachty albańskiej, by prowadzić dalsze rokowania.

Równocześnie kazano wzmocnić załogę w Mitrowicy. Obecnie liczy ona 6,000 żołnierzy. Miasto wygląda formalnie, jak obóz. Prócz tego podąża jeszcze z Anatolii 20 batalionów. Rząd austro-węgierski nie będzie chyba zbytnio zadowolonym, iż tuż u sandżaku Novi-Bazarskiego Turcya zgromadziła siły tak wielkie.

Sułtan rozwija ogromną energię. Sam prowadzi rokowania dyplomatyczne, sam wydaje rozporządzenia wojskowe, urabiając sobie pogląd na sprawę za pomocą narad z generałami tureckimi i oficerami niemieckimi. Dyplomatom zaręcza, że przyrzeczone reformy w Macedonii stanowczo przeprowadzi.

Bulgarya niedowierza Turcyi. Jeden pułk piechoty po drugim stawia na stopie wojennej i posuwa ku granicy południowej. Chce być przygotowaną na wszelki wypadek. Patrole kawaleryi przepatrują pilnie teren na linii granicznej od Adryanopola. Według wszelkiego prawdopodobieństwa bowiem wojska tureckie tamtędy wtargnęłyby do Bułgaryi. W Kozludże, Derwencie, Umur-Fakib, Alagjunie, Saliklerze stoją baterye konnej, pospiesznej artyleryi. Główne siły bułgarskie koncentrują się koło Tirnowy Wschodnio-Rumelijskiej (jest i druga Tirnowa, miasto znaczne w właściwej Bułgaryi, od 1186—1393 roku stolica państwa Bułgarskiego) po prawym brzegu rzeki Marycy celem zasłonięcia Filipopola i Sofii przed najazdem tureckim.

W parę dni po bitwie pod Mitrowicą zmarł nagle w Ueskubie wali kosowski Hafuz-pasza. Mówią, że przyczyną śmierci był przestrach, jakiego doznał na wieść o zamachu na konsula Szczerbinę. Inni utrzymują, że Hafuz-pasza, bojąc się dymisyi i kary, zażył trucizny. Przeniesiono go do Mitrowicy niedawno z Trypolisu. A dlaczego? Bo jako wali wilajetu kosowskiego po rok 1897 ściągnął na siebie powszechną nienawiść bułgarów. Był to turek starej daty bez wyższego wykształcenia, uważający tylko muzułmanów za ludzi, chrześcian zaś za nieczyste zwierzęta jedynie tolerowane przez wyznawców Proroka.

Komendanta Mitrowicy już zawiadomiła deputacya Albańczyków, że spotka i jego i załogę odwet. Komendant odpowiedział, że przygotuje się na spotkanie, ostrzega przecież Albańczyków, że garnizon Mitrowicy wynosi teraz 6000 żołnierzy, może zatem nabić napastnikom porządnego guza. Trzeba zatem być przygotowanym, iż w tych dniach przyjdzie pod murami Mitrowicy do groźnych wypadków. Jeżeli W. Porta nie zechce, czy nie potrafi zgnieść powstania albańskiego; jeżeli to powstanie sięgnie aż do sandżaku Novi-Bazar, wtedy Austrya będzie musiała wystąpić czynnie z myślą przywrócenia porządku w wilajetach zachodnich Tureyi. Zdaje się, że nie jest ono od tego.

Telegramy „Kuryera Krakowskiego".

z dnia 14 kwietnia.

Budapeszt. Wczoraj otwarto tu zwołany na 3 dni kongres krajowy węgierskiego stronnictwa socyalno-demokratycznego. Na kongresie tym reprezentowanych jest 165 gmin przez 188 delegatów i 25 organizacyi przez 92 delegatów. Kongres zajmuje się ważnemi kwestyami organizacyi i postanowi nowy program dla socyalnej demokracyi.

Budapeszt. „Węg. Biuro koresp." donosi z Zagrzebia, że zmarł jeden z chłopów, który w sobotę biorąc udział w demonstracyach przeciw żandarmom w Zapresics, został przez żandarma postrzelony. Do Zapresics wydelegowano kompanię 53 p. p. Niepokoje powtórzyły się.

Zagrzeb. Skutkiem rozlania się rzek Vrabce i Csernomerce, na linii kolei południowej podmyła woda jeden most i porwała część wału kolejowego. Ruch na kolei południowej odbywa się za pośrednictwem bocznych linii.

Wiedeń. Według jednej z lokalnych korespondencyi, przybędzie do Wiednia d. 27 bm. król saski.

Konstantynopol. W kaplicy rosyjskiej ambasadzie odbyło się uroczyste *requiem* za zmarłego Szczerbinę. Byli obecni, turecki minister rolnictwa, turecki sekretarz i pod-

sekretarz spraw zagranicznych i delegaci wszystkich zwierzchników kościelnych. i wyżsi dygnitarze.

Petersburg. We wczorajszej mszy żałobnej za Szczerbinę, w kaplicy ministerstwa spraw zagranicznych brali udział, ambasador austro-węg. i niemiecki, posłowie Serbii i Bułgaryi.

Cetynia. Z powodu śmierci konsula Szczerbiny wysłał książę Mikołaj telegram kondolencyjny do cara rosyjskiego. W kaplicy tutejszego rosyjskiego poselstwa (Legation) odbyło się za spokój duszy Szczerbiny uroczyste *requiem*; obecni byli: książę Mirko, rosyjski minister-rezydent Szczegłow i minister spraw zagranicznych Wukowicz.

Ateny. Wielką wagę przypisują tu okoliczności że sułtan miał wypowiedzieć życzenie, ażeby Delyannis udał się do Konstantynopola.

Petersburg. „Nowosti" dowiadują się ze źródła wiarygodnego, że tutejszy poseł serbski ze względu na ostatnie zajścia w Serbii uprosił swe odwołanie i że ma zamiar natychmiast powrócić do Serbii.

Bukareszt. Według wydanego dzisiaj biuletynu jest ogólny stan zdrowia księcia zadowalniający. Choroba przybiera przebieg normalny.

Belgrad. Doniesienia zagranicznych dzienników, jakoby redaktorowie radykalnych dzienników zostali uwięzieni, a redakcye zamknięte nie odpowiada faktom rzeczywistym. Z powodu ostatnich manifestacyi tylko jeden dziennikarz znajduje się w więzieniu. Żadnej redakcyi nie zamknięto, wszystkie radykalne dzienniki wychodzą jak dawniej.

Meran. Uroczyste odsłonięcie pomnika cesarzowej Elżbiety odbyło się według programu. Cesarza na uroczystości zastępował arcyksiążę Eugeniusz.

Rzym. W obecności króla, królowej, prezydentów Izby i senatu itd. odbyło się dzisiaj na Kapitolu otwarcie siódmego międzynarodowego kongresu rolniczego.

Rzym. Francuski minister oświaty Chaumieux przybył tu celem wzięcia udziału w stuletniej rocznicy akademii rzymskiej.

Amsterdam. Zwołane na sobotę wieczorem zgromadzenie komitetu ochronnego i komitetu, mianowanego przez kierownictwa organizacyj robotniczych, trwało do godziny wpół do 7 rano. Nie powzięto żadnej uchwały. Dzisiaj wieczorem odbędzie się powtórne posiedzenie, na którem komitet ochronny będzie usprawiedliwiać swoje zachowanie się.

Rotterdam. Tutejszy oddział ochronnego komitetu strejkujących robotników rozwiązał się.

Arles. Prezydent Loubet przybył tu wczoraj o godz. wpół do 7 wieczorem, witany na dworcu przez władze. W odpowiedzi na przemowy przywitalne powiedział Loubet, że za czasów cesarstwa walczył za przywróceniem republikańskiej formy rządu i dodał: „mój zapał dla republiki jest taki sam, jak w owym czasie, obrażanoby mnie, gdyby sądzono, że jestem zdolny paktować z tymi, którzy zwalczają republikę". Następnie udał się prezydent w dalszą podróż do Marsylii.

Bordeaux. Wczoraj przed południem otwarto ogólny kongres francuskich socyalistów, pod przewodnictwem Cipriani'ego. Sekretarz odczytał życzenia, nadesłane przez zagraniczne organizacye socyalistyczne.

Gibraltar. Król Edward wczoraj w południe odjechał na Maltę.

Kadyx. W magazynie Tow. transatlantyckiego, w którym znajduje się 45.000 beczek nafty, wybuchł ogromny pożar. Powstałe skutkiem pożaru gorąco utrudnia akcyę ratunkową. Czynione są starania, ażeby ocalić magazyn prochu, który znajduje się o 30 metrów od płonącego magazynu nafty. W magazynie tym znajduje się ogromna ilość prochu, jakoteż innych materyałów wybuchowych. Przekopano liczne rowy, aby odprowadzać płonącą naftę. Z ludzi dotąd nikt nie poniósł szwanku.

Pekin. Jako powód zwlekania z opuszczeniem Niuczwang podają z rosyjskiej strony że zamiar utworzenia międzynarodowej komisyi sanitarnej, by zapobiedz powrotowi dżumy.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.